

Ustalono podejrzanego o namalowanie „Słupów Giedymina” na cmentarzu Rossa

3 lip
2012

KURIER
WILEŃSKI
DZIENNIK POLSKI NA LITWIE

Wileńska prokuratura ustaliła podejrzanego o znieważenie płyty Marszałka Józefa Piłsudskiego na cmentarzu Rossa.

Podejrzany jest narkoman Vitalijus Celikas, który już wiele lat zamieszkuje w kaplicy na tym cmentarzu. Sam Celikas zaprzecza, że jest sprawcą tego przestępstwa.

W nocy z 16 na 17 czerwca na cmentarzu Stara Rossa wandyli sprofanowali Mauzoleum Marszałka Józefa Piłsudskiego i grób Jego Matki. Na płycie Marszałka zostały namalowane pomarańczową farbą tzw. „Słupy Giedymina”.

Policja przesłuchała mieszkańca cmentarza na Rossie. Na kolejne przesłuchanie podejrzany nie stawiał się.

— Nie mogę nic komentować. Śledztwo trwa, sprawdzamy wszystkie możliwe wersje. Vitalijus Celikas jest tylko podejrzany.

Zbieramy wszystkie możliwe fakty, które pomogą w prowadzeniu śledztwa. Nie mogę powiedzieć, że podejrzany ukrywa się. A jeżeli to i robi, to daleko nie ucieknie. Jest podejrzewany o zażywanie narkotyków. Oczywiście, to nie jest żadnym argumentem w tej sprawie — powiedziała „Kurierowi” Olga Šleiterienė, prokurator 4. Komisariatu Policji m. Wilna.

W sprawie zbezczeszczenia płyty Marszałka wszczęto postępowanie dowodowe. Za takie przestępstwo grozi kara pozbawienia wolności do jednego roku. Pracujący na cmentarzu poddają jednak wątpliwości wersje prokuratorów.

— Wątpię, że to zrobił Vitalik. On jest narkomanem, pieniądze, które ma, wydaje na dawkę narkotyków. Nie wierzę, że wydałby je na coś takiego, jak zakup farby. Przecież dla takich liczy się każdy grosz. On jest spokojny, sprząta groby, ustawia kwiaty. Czasami oprowadza wycieczki z Polski, robi to bardzo ciekawie, opowiada interesujące historie. Oczywiście, chodzi, prosi o drobne, mówi, że na chleb, więc udaje mu się coś uzbierać. Moim zdaniem, to nie jego ręk robotą — powiedział dla „Kuriera” pan Zbyszek, handlowca pamiątkami przy cmentarzu na Rossie.

Pan Zbyszek podkreślił, że po cmentarzu parę dni przed tym incydentem chodziła grupa młodych podejrzanych ludzi. Przedstawiali się jako plastycy ze szkoły artystycznej. Oczywiście, nic nie można



Podejrzany zamieszkuje w kaplicy na cmentarzu Rossa już przez wiele lat Fot. Marian Paluszkiewicz

sugerować, ale może być wiele wersji.

Podejrzany o przestępstwo jest narkomanem. Sam to potwierdza, jak też to, że mieszka w kaplicy na cmentarzu, ma tam swoje rzeczy.

— Podejrzewają mnie. Chyba dlatego, że jestem narkomanem. Niestety, jestem nim, ale nie przestępcą. Zapewniam, to nie moja robota. Od wielu lat mieszkam na cmentarzu Rossa. Lubię doglądać groby, obcować z turystami z Polski. Sam jestem Polakiem. Po co miałbym malować te słupy, nawet nie wiem, jak one wyglądają i co oznaczają. Nigdy nie zrobiłbym coś podobnego, to nie mój styl. Nie mam na to czasu — powiedział stale gdzieś śpieszący Vitalijus Celikas.

Vitalijus jest bardzo dobrze znany dla wielu osób, które handlują lub zamieszkują w pobliżu cmentarza Rossa.

— Bardzo dobrze go znam. Pamiętam jak był jeszcze dzieckiem, biegał tu. Co mu się stało, że zaczął zażywać te narkotyki, nie wiem. Może brak ciepła rodzinnego. Mieszka w kaplicy na cmentarzu, sprząta groby. Nie słyszałam, żeby kiedyś komuś zrobił jakąś krzywdę. Nie mogę za niego ręczyć, bo nie wiem co ma w duszy i co chodzi mu po głowie. Co może zrobić, a czego nie może. Ale wątpię, że to jego robota — twierdzi mieszkająca nieopodal cmentarza kobieta.



Vitalijus Celikas w kaplicy ma własne rzeczy Fot. Marian Paluszkiewicz